Nr. 202. **Cena 3 centy.** **1867.**

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ ilustrowany jako dodatek rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 3. Grudnia. — Franciszka Xaw. (rzym.) — Wow. Bohorod. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) —
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Depesze telegraficzne.

Praga 1. grudnia. Minister Taaffe przyobiecał naczelnikom stronnictwa narodowego znakomite zadowalniające koncesje, które najpoźniej do nowego roku mają wejść w życie. „Nar. Listy“ powątpiewają o tem, i dają do zrozumienia, że tylko sejm ogólny wszystkich krajów korony czeskiej mógłby dać Czechom tę wolność i samodzielność, którą obiecuje wszystkim słowiańskim ludom program moskiewsko-panslawistyczny.

Peszt 1. grudnia. „Hon“ donosi: Komitat peszteński otrzymał wczoraj rozporządzenie, które zarządza konskrypcję dwóch klas w celu rekrutacji na rok 1868. Lewica zamierza popierać swój wniosek o równouprawnieniu wyznań — jeżeli zaś ten upadnie, będzie głosować za wnioskiem ministerjalnym co do równouprawnieia izraelitów.

Kolonia 1. grudnia. Prusy, Anglia i Rosya jednakie zajmują stanowisko względem projektu konferencyi; dyplomatyczne rokowania okażą dopiero za 4 lub 6 tygodni rezultat zbliżenia.

Rząd francuzki ma oznajmić Izbie w poniedziałek, że na ziemi rzymskiej niema ani jednego francuzkiego żołnierza (?).

Cesarzewicz cierpi na nogę; Garibaldi ciągle słaby na wycieńczenie sił.

Z Berlina donoszą, że daremne były usiłowania Francyi co do wciągnienia Anglii do konferencyi; między Prusami a Anglią panuje zupełne porozumienie.

Ateny 23go listop. (przez Triest). Rząd prowizoryczny Krety zwołał zgromadzenie narodowe na 16. b. m., na które zaproszono wezyra i konzulów; zgromadzenie będzie naradzać się nad odpowiedzią na propozycje wezyra. W Trieście zamówił rząd grecki korwetę pancerną.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Znowu okazała się nowa lista imion, które należeć mają do składu przyszłego ministerstwa. Nieznajdujemy w tych zestawieniach nowych imion lub nieznanych dotąd znakomitości; natomiast od dłuższego czasu o Polaku ani słychać.

W sobotę zakończyła Izba panów rozprawy nad zmianą konstytucji; mimo że był to już trzeci dzień obrad, Izba była dość liczną. Między obecnemi widziano ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego; br. Wasilko wniósł petycję miasta Suczawy, żądającą aby kolej żelazna idąca z Czerniowiec do Mołdawii przechodziła przez to miasto.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad §. 11. określającym jak wiadomo kompetencję rady państwa. Ks. Sanguszko żądał, aby ustawodawstwo co do epidemii i zarazy będa należało do sejmów krajowych; czego jednak nieuwzględniono, gdyż i p. minister Taaffe przeciw temu się oświadczył. Z porządku przemawiał za autonomią szkół ludowych, gimnazialnych i realnych ks. Czartoryski. Mowca zwraca uwagę, że szkoła ludowa nie ma na celu wyuczenie abecadła, lecz wychowanie ludu; owoż wychowanie musi się stosować do właściwości, do indywidualności. Rada państwa winna się zadowolić kierownietwem wszechnic i technicznych zakładów. Postanowienia co do szkół niższych mogą łatwo sprzeciwiać się usposobieniu ludów pojedynczych, a stan obecny szkół jest dowodem, że kierunek na całą rozprzestrzeniony monarchię nie był korzystnym. Ostatecznie wykazał mowca, że autonomia w sprawach szkolnych nigdy nie może szkodliwą być dla monarchii. Po krótkiej przemowie p. Hasnera przemawiającego przeciw przesadzonym żądaniom mniejszości, zabrał głos ks. Sanguszko.

Hr. Chorinski, teść otrutej hr. Chorinskiej, miał rezygnować ze swej posady jako namiestnik niższo-austryacki i jako członek Izby panów, natomiast mianowany został członkiem tej Izby ks. Sachsen-koburg, zięć króla Ludwika Filipa, bardzo majętny i zamieszkujący od dawna w Wiedniu.

W Pradze skazano autorkę panią Podlipskę i kierowniczkę zakładu wychowawczego pannę Peschkę na 48 godzin aresztu za udział w demonstracjach; panie te bowiem złożyły w rocznicę bitwy pod Białągórą wieńce na tej górze, co policja osądziła za kary godne. Prześladowania za podobne błahe rzeczy są tak niedorzeczne, że się dziwimy, iż rząd zezwala na tak beztaktowne postępowanie ze strony policyi.

Wiedeńska „Zukunft“ wzywa zamieszkałych we Wiedniu Słowian, aby tworzyli polityczne stowarzyszenia. Słowian liczy Wiedeń 130.000 a choć żyją między Niemcami nieutracili oni swej cechy narodowej.

O rezultacie konferencyi biskupów, która odbywała się w Peszcie ostatniemi czasy, pisze „Biharu“: Odnośnie do uregulowania stosunku szkoły do kościoła przyjęto zasadę, że biskupi nie będą się opierać innowacjom wynikającym z ducha czasu, ale że będą je wspierać jak skoro tylko prawodawstwo poda rękojmię, że nauka kościoła nie ucierpi na tem. Dalej niechcą biskupi kłaść żadnych przeszkód cywilnemu małżeństwu, jeżeli się za tem oświadczy sejm. Wezwaniu kardynała Rauschera, ażeby konferencya oświadczyła się za konkordatem, nie stało się zadość, i do zadosyćuczynienia żądaniu temu nie przychyliła się konferencya.

Jeden z dzienników angielskich zamieszcza następującą wiadomość; „W Wiedniu podpisano w tych dniach konwencję między Francją i Austrją co do kwestji wschodniej. Celem jej jest zapewnić Porcie jej dzisiejsze posiadłości. Aby skłonić Anglię do przystąpienia, przedsięwziął p. Beust podróż do Londynu; lecz lord Stanley dał odpowiedź wymijającą, twierdząc, że zobowiązania traktatu paryzkiego z roku 1856 zupełnie są wystarczające“.

Niemcy. Rosya, dopóki gnębiła jedynie Polaków, mogła liczyć na pobłażanie, a nawet na pochwały prasy niemieckiej, jakoż w r. 1863 pisała „Kreutz Ztg.“, że „bezstronna historya“ kiedyś oceni należycie zasługi zacnego patryoty Murawiewa, który zasłużył na wdzięczność „nie tylko Rosyi, ale wszystkich przyjaciół prawdy i porządku“, że „stłumił powstanie środkami mądremi i ludzkiemi podobnie jak energią“. Ale zmienił się stosunek Niemców do Rosyi, odkąd ta pragnie, ażeby Niemcy zamieszkali w nadbałtyckich prowincjach przyswoili sobie język urzędowy „wielkiej ojczyzny rosyjskiej“. Dziś dzienniki jak „Pos. Ztg.“ występują z twierdzeniem, „że narodowe powołanie Związku północno-niemieckiego nie ogranicza się na terytorjum, które Związek zajmuje, że podobnie jak cesarz rosyjski mieni się protektorem Sławian tureckich i prawosławia, tak Związek północnoniemiecki jest „urodzonym protektorem chrześcijaństwa ewangelickiego“, i zapowiada, że „ani rząd Związku północnoniemieckiego ani jego parlament nie mogą ścierpieć, aby zdrowe i silne plemię, to jest Niemcy pod panowaniem rosyjskiem, stało się ofiarą fanatycznego stronnictwa, które wszystko pochłania co mu się oprzeć nie zdoła“.

Moskwa. Dwa artykuły dwóch półurzędowych dzienników moskiewskich powtórzone przez dzienniki opozycyjne czeskie wywołały w dziennikach wiedeńskich wielkie zgorszenie, a telegramy przyniosły nam treść jednego z nich, a mianowicie artykułu pana Katkowa, otwarcie godzącego przeciw Austryi. Obecnie w streszczeniu podajemy artykuł „Moskwy“ niemniej jawnie wypowiadający zamiary Rosyi względem Austryi.

„Moskwa“ mówiąc o możliwych sojusznikach Rosyi powiada: Może nam ktoś zarzucić, że jest nie korzystnie dla nas wspierać Prusy i dopomagać zjednoczeniu się Niemiec. Pytamy się, czyliż Rosja dla osłabienia Prus śmiałaby wzmacniać Austrję? Nie chcemy już ani mówić o tem, żeby taki kierunek polityki naszej był krzyczącą niedorzecznością przeciw własnemu interesowi, ale i samo takie przedsięwzięcie byłoby niewykonalnem a Austrja dla Rosyi pokazałaby się w końcu bardzo wątłą podporą. Co się zaś tyczy zjednoczenia Niemiec, to nie mając ani możności ani moralnych pobudek do sprzeciwiania się temu zjednoczeniu, musimy przeciwnie użyć go do zjednoczenia wszystkich narodów sławiańskich. Jeżeli zatem wyświadczając usługi Prusom i dopomagając zjednoczeniu Niemiec potrafimy wzmocnić siebie jako wielkie państwo sławiańskie, nie możemy mieć żadnej obawy przed zjednoczeniem Niemiec.

W obecnej chwili najgłówniejszymi wrogami Słowiańszczyzny są Polacy i Węgrzy, i z tymi przedewszystkiem obracho wać się musimy“.

Włochy. Z Florencji donoszą, że aż do otworzenia Izb stolica będzie mieć załogę z 30.000 wojska złożoną. Wiadomość ta nie zdaje się jednak być prawdziwą, gdyż

rząd tylokrotnie oświadczał, że w swej polityce tylko na parlamencie a zatem nie na bagnetach opierać się myśli.

Jak przewidywać było można, nastąpiło uwolnienie Garibaldego dopiero za porozumieniem się z rządem francuzkim. Menabrea formalnie prosił w Paryżu o pozwolenie, gdyż nie byłby się odważył stanąć przed Izbą. Lecz Garibaldi acz uwolniony jest na Kaprerze dobrze strzeżony.

Z Rzymu donoszą do „Liberté“ że okupacyjne wojska ściągnięte z garnizonów na prowincji i że natychmiast wojskami papiezkiemi zastąpione zostały. Strategicznie ważne stanowiska jednak pozostały w ręku wojska okupacyjnego z dywizji jenerała de Failly i to na wyraźny rozkaz z Paryża.

Francja. W senacie francuzkim rozpoczęły się jaż rozprawy nad sprawą rzymską. Kilku kardynałów miało piorunujące mowy przeciw Włochom a za papieztwem. Rouher, zastępca rządu w senacie, nieodpowiadał jeszcze.

Sprawa meksykańska w Paryżu zostanie niezawodnie odgrzaną. Miano bowiem odszukać kilka ważnych dokumentów, które całą sprawę w innem przedstawiają świetle. Thiers zamyśla spożytkować te dokumenta w mowie o ogólnej polityce rządu.

Pisma klerykalne wznawiają wiadomość o zamierzonej podróży cesarzowej Eugenii do Rzymu. Obecność wojska okupacyjnego nastręczałaby do tych odwiedzin dobrą sposobność, a święta Bożego narodzenia były by najstosowniejszą porą, gdyż cesarzowa mogłaby widzieć cały ceremoniał paradny.

W całej Francji organizują się korpusy strzelców ochotniczych — komitet prowizoryczny utworzył się już w tym celu a cesarz miał najzdolniejszego oficera upoważnić do wypracowania planu organizacji.

Księgi gruntowe.

Od czasu uwłaszczenia włościan zmienił się zasadniczo stosunek prawny dawniej szego dzierzyciela ziemi tak zwanej rustykalnej; włościanin stał się bowiem wyłącznym właścicielem posiadanych gruntów i chociaż własność ta przepisami zabraniającemi rozdrobnienie i utrzymaniem niejako majoratów przez dziedzictwo najstarszego po dziś dzień ograniczoną zostaje, toć jednak zawsze grunta włościańskie zaliczyć należy do własności wyłącznych obecnych posiadaczy. Grunta te stanowią prawie $1/3$ część obszaru całego kraju, są zatem tak znacznem bogactwem, że nad podniesieniem ich wartości już dawno pomyśleć należało.

Tymczasem ziemia ta zalicza się dotychczas prawnie do ruchomości, gdyż nie jest wpisaną w księgi i nieprowadzoną w ewidencji. Strata z tąd wynikła jest pod wielu względami tak znaczną dla właścicieli i dla kraju, że usunięcie przeszkód należy do spraw najżywotniejszych. Z tego to stanowiska wychodząc, podnoszono już kilkakrotnie w sejmie krajowym tę sprawę, wysadzono ad hoc komisję, przydzielono ją ostatecznie wydziałowi krajowemu — lecz jak to się często u nas zdarza, mimo istniejących i wypracowanych kilku projektów niedojrzała sprawa tak jeszcze, by ją można sejmowi przedłożyć.

Tymczasem mnożą się spory o tę niehypoteczną własność, która tylko staremi arkuszami indywidualnemi, i gdzieniegdzie przeprowadzoną niedokładnie pertraktacją spadkową jest określoną. Posiadacze nie sformalizowawszy swe prawo lub dzierżąc bezprawnie, włóczeni bywają po sądach długie lata i jakikolwiek wyrok wypadnie, zawsze się znajdzie strona przynajmniej w swem mniemaniu pokrzywdzona, która swego prawa w sądzie niemogłszy przeprzeć, mści się częstokroć i rozstraja stosunki społeczne.

Dalej właściciel ziemi niema kredytu hypotecznego, tylko ograniczony jest na osobisty — a kto zna warunki kredytu na wsi dla nieoświeconej klasy możliwe, kto wie w czyjim ręku leży udzielanie tego kredytu — ten pojmie, że ograniczenie posiadacza ziemi na osobisty kredyt jest dlań ruiną.

Nieprzeczymy, że uregulowanie hypotek włościańskich wielkim trudnościom podlegać będzie, nie przeczymy również, że na tę sprawę wpływa możność dzielenia i łączenia, gruntów, którą ustawą określić trzeba — że łącznie z temi sprawami komasację załatwić wypadnie — mimo to jednak twierdzimy, że przy chęciach szczerych i dobrej woli dałyby się wszystkie te kwestje na przyszłym sejmie załatwić.

Aczkolwiek ustawy zasadnicze państwa nie są jeszcze prawomocnemi, gdyż ani Izba panów ani korona nie zatwierdziły je, jednak spodziewać się należy, iż sprawy ksiąg gruntowych należyć będą do zakresu ustawodawstwa krajowego. Sejm nie będzie przeto zmuszony trzymać się jakichś ram w radzie państwa określonych, jeno może dowolnie, oparłszy się na nowożytnej praktyce uchwalić ustawę uproszczającą zawiłe prawo hypoteczne i tym sposobem podnieść znacznie wartość gruntów rustykalnych a zatem bogactwa krajowego. Zaprowadzenie ksiąg gruntowych a raczej odnośnej ustawy zaliczamy przeto do niezbędnych i najpilniejszych spraw i stawiamy takowe do załatwienia na porządek dzienny przyszłej sesji sejmowej.

Ze Wsi 29. listopada.

Nie przestraszcie się datą mego listu, niemyślę bowiem pisać o rocznicy powstania listopadowego, które rozpoczęte pod pomyślną wróżbą blisko stotysięcznej armii, najbitniejszej w całej Europie przez nieudolność kierowników, i zamknięcie w ciasnych granicach Kongresówki doprowadziło do ponownej klęski, do zatraty gwarantowanej przez Europę konstytucji z r. 1815.

Dawniej w kraju naszym prawie w żadnym dworku nie przeszedł dzień 29. listopada bez skromnego obchodu w kole familii i przyjaciół, gdzie rozpamiętywano nad przeszłością naszą narodową i przypominano sobie tylokrotne usiłowania około podratowania ojczyzny i nietracono nadziei na przyszłość. Dziś już tak dalece sprzykrzyły się wszelkie dążności patryotyczne, tak się zasklepiono w egoistycznych zabiegach i utracono wszelką wzajemność z braćmi w Kongresówce i Wielkiej Polsce, że dzień ten jak iwiele i nnych, przypominających nam świetne lub smutne karty historyi naszej, przechodzą bez najmniejszego udziału.

Ale dajmy temu pokój; znać świat zbyt zmądrzał i niema czasu oddawać się uczuciowym utyskiwaniom. Prawda że i czasy gorsze, bo gdzie zajrzysz tam bieda i niedostatek, a materialny ten stan oddziaływa niemało i na usposobienie moralne, bo niejeden uczciwiec mimo najlepszej chęci niemoże się zająć sprawami krajowemi lub odłożyć grosza na potrzeby narodowe, na wspieranie celów patrjotycznych, gdyż z największą mozołą musi się krzątać około codziennego chleba.

Nigdy też nie spostrzeżono tak powszechnego upadku umysłów, takiej obojętności, takiego braku zaufania w przyszłość jak obecnie. Każdy żyje z dnia na dzień, spodziewając się jakichś nadzwyczajnych wypadków i zmian. Większość w skutek klęsk i niepowodzeń majątkowych i zadłużenia się, a lepsi gospodarze w skutek nieurodzajów tak zabrnęli, że zupełnie zwątpili w swe własne siły.

Gospodarstwa wiejskie mimo coraz większych wydatków nie mogą o wiele postępować, gdyż właściciele nie mają podostatkiem kapitału, który dziś jedynie pomyślnie mógłby oddziaływać na ulepszenie rolnictwa. Od lat kilku praca około roli prawie się nie rentuje, a każdy właściciel jest jakby tylko zarządcą swego majątku, bo po pokryciu kosztów nakładu, opłacenia podatków, najmu robotnika, odsetków za długi (a któż niema długów? literalnie nic nie pozostaje dla właściciela.

Stan taki doprowadza mniejszych właścicieli, dzierżawców, prywatnych oficjalistów itd. do rozpaczy, bo nikt nie widzi możliwości wyjścia z tak opłakanego położenia.

Pomocy z nikąd, a nędza codziennie się powiększa! niedziwcie się więc, jeśli w obec takich stosunków i autonomiczne gminy i rady powiatowe nie wielkie rokują nam nadzieje: każdy bowiem instynktowo czuje, iż pierwszym krokiem na drodze autonomicznej będzie pomnożenie podatków, a tu i z obecnych trudno się uiścić.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Z niewoli meksykańskiej powróciło pięciu kongresowiaków mianowicie: Tomasz Kotula, piwowar, Tomasz Huba, fornal, Tomasz Weigt, sukiennik (może być użyty do wszystkiego) Wojciech Dumański, wyrobnik, i Stanisław Koziołkowski, młynarz; takowi są bez utrzymania i poszukują pomieszczenia.

* Dowiadujemy się właśnie, że p. Artur Grottger, o którego prawdopodobnej śmierci donosiliśmy, jest wprawdzie bardzo chorym, jednak że żyje i powraca do zdrowia. Obecnie bawi ten malarz-artysta w Po w Pyreneach, gdzie klimat łagodny wpływa korzystnie na restaurację zwątlonych sił jego.

Tarnów dnia 28. listopada 1867.

(K.) Poruszyliście w pismie waszem sprawę teatru p. Bendy, pozostającego w Nowym Sączu. Słowa wasze, opisujące rozpaczliwe położenie nieszczęśliwego towarzystwa, powinny były trafić do każdego serca, boć nieść ulgę cierpieniu jest obowiązkiem człowieka. Nie wiem, czy dotąd pospieszył kto z pomocą opuszcznnym artystom, ale to wam donieść mogę, że we czwartek 5go grudnia b. r. — pan Sztengel dyrektor teatru Stanisławowskiego, bawjący z swem towarzystwem w Tarnowie — spiesząc z pomocą koleżeńską, daje na dochód teatru p. Bendy benefisowe przedstawienie. Z przyjemnością zapisujemy ten dowód koleżeńskiej troskliwości pana Sztengla, który na każdym kroku daje dowody, że godnym jest tego szacunku i uznania, jakiem kraj go otacza.

* Jak w grze giełdowej używają spekulanc tałszywych wieści do osiągnienia nieprawych zysków, okazuje świeży podobny manewr urządzony z dobrym skutkiem w Bruksellі. Dnia 25. listopada wieczorem otrzymuje bankier Bauchan przez komissjonera depeszę telegraficzną datowaną z Paryża godz. 7. min. 35. w tych słowach: „Zamach. Cesarz ranny śmiertelnie. Renta 54. włoska 32.“ Depesza miała liczbę porządkową urzędu telegraficznego i podpis paryzkiego ajenta. Drzący ze wzruszenia p. Bauchan udziela tej wiadomości na giełdzie, w mgnieniu oka spadają kursa bardzo nizko. Wieść rozchodzi się z szybkością błyskawicy po mieście, dochodzi do teatrów; królowa opuszcza natychmiast z całym dworem łożę i wraca do pałacu; publiczność w jednej chwili opróżnia teatra, tłumy ludu rosnące z każdą minutą cisną się przed giełdę, której prezes ukazuje się na balkonie i ogłasza, że wiadomość jest fałszywa. Giełdziści bowiem, gdy ochłonęli cokolwiek z pierwszego przerażenia, zaczęli sprawdzać wiarogodność depeszy, pobiegli do redakcji dzienników, gdzie oczywiście o niczem nie wiedziano — udali się wreszcie do urzędu telegraficznego, a tam okazało się, że depesza była podrobiona.

* „Gaz. Toruńska“ pisze: W zeszłym miesiącu zjechali się obywatele ziemscy do sołtysa w Łojewie pod Inowrocławiem celem założenia towarzys wa rolniczego dla wsi Łojewa i jego okolicy. Proboszcz miejscowy przemówił krótko ale treściwie do zgromadzonych rolników, zachęcając ich do brania udziału w towarzystwie, oraz wskazał im zbawienny cel tegoż. Z radością przyjęto ten projekt. Odczytano potem ustawy i obrano przewodniczącym Wawrzyńca Halagerę, starego i doświadczonego gospodarza, dwóch radnych i prowadzącego pióro. Cechą towarzystwa ma być zgoda, trzeźwość, pracowitość i oszczędność. Dla wygody członków towarzystwa założono zaraz czytelnię, do której zapisano kilka pisemek ludowych. Kiedyż my się doczekamy czegoś podobnego?

* Obserwatorjum urządzone na szczycie Wezuwiusza doniosło już dawniej że wulkan ten daje znowu znaki życia. Jeszcze w r. 1861. wybuch Wezuwiusza połączony z trzęsieniem ziemi zniszczył część Torre del Greco; odtąd było zupełnie spokój nie, pomimo że siła wulkaniczna objawiała się w innych częściach Włoch, mianowicie w Etnie. Dopiero w Październiku b. r. spostrzeżono wznoszące się od czasu do czasu z otworu krateru obłoczki dymu, niemniej też dały się uczuć słabe wstrząśnienia. Lecz od 16. listop. poruszenia wzmogły się nadzwyczajnie, dawny krater przepełnił się lawą, która spływa ze stoku góry. Powstał nowy krater główny z kilku pobocznemi, wyrzuca lawę i kamienie z wielkim łoskotem. Liczni widzowie wychodzą na górę i przyglądają się temu wspaniałemu zjawisku, z dalszych stron spieszy także koleją żelazną wiele osób, aby podziwiać rzadkiej piękności widok, jaki przedstawiają potoki ognistej lawy, ziejące płomieniem kratery i grad żarzących kamieni, które rozdzierają gęste czarne obłoki dymu i popiołu.

* Z Berlina donoszą: W zeszłym tygodniu pięciu młodych mężczyzn zrobiło zakład — niespania przez 7 dni i nocy. Pierwszą noc przetrwali dość swobodnie, w dzień jeżdżono, strzelano i co pół godziny pito czarną kawę; drugą noc tak samo spędzono w wesołem towarzystwie, i tak szło dzień po dniu; dwóch zasnęło po 130 godzinnem czuwaniu; jeden zachorował na zapalenie płuc, jeden zasnąwszy na koniu spadł i złamał rękę, a tylko ostatni wygrał zakład, utracił atoli 25 funtów wagi.

* Jak oświata ludu postępuje we Francyi, przekonują najlepiej statystyczne wykazy. W r. 1846 było tam jeszcze 3213 gmin niemających szkółek, dziś jest takich gmin tylko 650. W przeciągu ostatnich dwudziestu lat pomnożyła się liczba szkół francuzkich o 12115, a liczba uczniów o 1 069.044.

* Kalifornia nie tylko zaopatruje Europę w złoto, ale pokazała się obecnie bogatym spichrzem dla zaopatrzenia Europy w zboże. I tak z St. Francisko donoszą że ostatniego tygodnia we wrześniu złożono na okręty 1,492 444 buszli pszenicy, wartoś i przeszło 2,750,000 fst. Pod ten ładunek użyto 68 statków, z których 54 już odpłynęło do Europy.

* W Niedzielę wyszedł 8my Nr. Tygodnika Lwowskiego i zawiera: Zamek Cluny (z ryciną), Życiorys J. I. Kraszewskiego przez Widmana, Urywek z czyjegoś pamiętnika przez T. T. Jeża, Władysław Jagiełło rycina Leflera, Wzmianka o zniesionych klasztorach i kościołach we Lwowie, Rienzi poemat p. Antoniego Sochę, Odkrycia i wynalazki, Pogadanki, Karykatury i humoreski.

* Jutro w teatrze polskim *Kobiety z kamienia* dramat w 4ch aktach z prologiem. W dramacie tym w roli Rafaela występuje po raz pierwszy p. Kwieciński z Warszawy i panna Górecka w roli Marko, w której z takim powodzeniem występowała w Warszawie.

Gospodarstwo i handel.

* Do „G. R.“ piszą z nad Niemna: Sprawdza się dawne przysłowie, że bieda jest dobrą przemysłu nauczycielką; doświadczamy dziś tego dostatecznie. Nic się nie zmarnuje — ani listek z drzewa, bo jabłonowe zbieramy dla krówek, a kasztanowe dla owiec; ziarna akacji wysuszone i zmielone, dajemy trzodzie wespół z parzoną plewą. I wiele innych podobnych produktów zużywa się pożytecznie, gdy dawniej nie zważano na nie. Zboża, szczególniej żyta i pszenicy u nas tak mało, że na targach kupujący chodzi od woza do woza i dużo udepcze błota nim ćwiartkę znajdzie. Z powodu nieurodzaju nierogacizna spadła nadzwyczajnie z ceny: rocznego można kupić za 2—3 złr.

* Na targu krakowskim płacono d. 26 listop. mierz pszenicy 7.20, żyta 5 00, jęczmienia 3.50. owsa 1.90, rzepaku zimowego 6.45, kartofli 1.70, garniec spitytusu z opł. na 90° Tral. 2.70, okowity 82° 2 złr.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 2. grudnia 1867.

Dukat cesarski płacą 5.75. Rubel papierowy rosyjski płacą 1.67. Pruskie bilety kasowe płacą 1.78 — Żyto korzec 150 funt. effekt z dosypem do 160 funtów 8.45 na drugą połowę lutego i marca 1868. Koniczyna korzec 180 funtów netto 46 złr. na luty 1868. Spiritus wiadro 46 miar 80° Tralles 17.80 na grudzień 1867, styczeń, luty i marzec 1868.

Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 30. listopada	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	68	5	74
Dukat cesarski	5	71	5	76
Napoleond.or	9	60	9	61
Półimperjał rosyjski	9	77	9	03
Rubel srebrny rosyjski	1	83	1	90
Rubel papierowy rosyjski	1	67	1	68
Talar pruski	1	76	1	79
Galic. listy zastaw, w. a. (bez kupon.)	78	75	79	42
Galic. listy zastaw. m. k: (bez kupon.)	82	45	83	43
„ „ banku hip. (bez kupon.)	94	50	95	35
Galic. obligacje indmniz. (bez kupon.)	65	67	66	23
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	66	—	66	83
Akcje kolei żelaz. galic.	206	17	208	83
„ „ „ Czerniowieckiej	167	—	169	50
„ banku hipotecznego gal.	75	—	78	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 2 grudnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	60
„ z procent. z maja i listopada	59	—
5% Pożyczka narodowa	66	30
Losy pożyczki z roku 1860	84	—
Akcje banku wiedeńskiego	680	—
„ „ kredytowego	184	—
Londyn 10 funtów szterlingów	120	20
Srebro	118	25
Dukat pojedynczy	5	72

Przyjechali do Lwowa

Dnia 30 listop. i 1 grudnia.

PP. Mieroszewski S., z Krakowa. Morawski K, z Podhorzec. Rotarski F., z Polski. Gniewosz S., z Trzciany. Majewski W., z Podniestrzan. Ks. Radziwił F., z Rosyi. Hr. Potocki S., z Brzeżan. Hr. Wodzicki K, z Olejowa. Hr. Borkowski A., z Zaleszczyk. Łodyński H., z Milatyna. Ostaszewski T., z Wzdowa. Siemiginowski W., z Torska. Truskolawski K., z Grabownicy. Czajkowski A., z Bóbrki. Romaszkan J., z Stanisławowa. Swiniarski W., z Czarnkowa. Hr. Potocki A., z Krzeszowic

---

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Dnia następnego pana Geffrotin opuściła klasztor, gdzie ją ojciec jej był umieścił przed swem uwięzieniem, aby nie zostawić ją samą i pobiegła wprost do więzienia Clichy, zapowiadając ojcu wolność, przywróconą mu przez jakiegoś nieznajomego, oboje uradowani udali się do skromnego swego mieszkania.

Lecz co za niespodzianka! Wszystko zastali zmienione! stare meble, stare firanki zastąpione zostały wyrobami z Boule i firankami z batystu. W pomieszkaniu starego Geffrotina nie ujrzałbyś jak tylko aksamit i czerwone adamaszki! Pokoik panny błyszczał cały od białego jedwabiu i zielonego adamaszku. Nieznajomy dołączył do tego paczkę z 10.000 frankami w biletach bankowych. Stara służąca, zapytywana przez ojca i córkę, nie wiedziała jak tylko, że pan jakiś nadszedłszy rano z wozem, jakiego używają do przeprowadzenia się, umeblował pokoje i zostawił paczkę z pieniądzmi dla jej państwa, nie mówiąc ani słowa więcej!...

— To on! zawołał więzień oswobodzony. Spodziewałem się tego, zawiązując tajne towarzystwo 10. grudnia i wydając mój uciułany pieniądz w interesie Ludwika-Napoleona, że zwróci mi go teraz jako prezydent Rzeczypospolitej, z grubemi procentami! Niech żyje Napoleon powtórzył z uniesieniem stary zrzęda.

Nazwałem go „starym zrzędą“, gdyż ojciec panienki był ex-kapitanem jeszcze z pierwszego cesarstwa, od r. 1815 — 1830 nie chciał on służyć „Białym“, jak zwał Burbonów; ale na widok trójkolorowej chorągwi, wrócił do służby, odbył kampanię afrykańską i został potem pensjonowany.

Jak tylko Ludwik-Napoleon przybył do Paryża, stary kapitan razem z jenerałem Piat stał się jednym z organizatorów towarzystwa tajnego 10. grudnia. A że kieszeń jego o wiele mniejszą była od jego zapału dla sprawy Napoleona, widział się zniewolonym zaciągać długi i wystawiać weksle na imię pewnego Schmith'a zaciętego Orleanisty, który mniemał wykonać przez to czyn wielce polityczny i na czasie zamykając w Clichy zaciętego Bonapartystę.

W dziesięć miesięcy po wypadkach tu opowiedzianych, panna Geffrotin powiła dziecię rodzaju męzkiego. Na widok i krzyki dziecięcia, stary żołnierz skoczył do kołyski wybuchając groźnie:

— Wydaj mi ojca tego dziecięcia, albo je uduszę!

— Pan de Rothschild, zawołała położnica.

— Rothschild!... ah! teraz rozumiem!... Te złote meble, te bilety bankowe, ten przepych... to była cena mego honoru!... A ja, stary głupiec, sądziłem że to on! Powinienem był zaraz dostrzedz tego; ten chłopiec nie podobny ani krzty do tamtego... On ma twarz niemieckiego barona!...

Kapitan Geffrotin porwał za kapelusz i laskę i pobiegł na giełdę. Na schodach świątyni finansów zobaczył barona Rothschild, zajętego rozmową z całą grupą senzalów. Stary żołnierz wziąwszy go na stronę wyłuszczył mu przedmiot swego przybycia.

— Co? Dziecko? Dziecko, którego mam być ojcem? Dość mój panie, dość tych wybiegów!...

Jeszcze nie skończył, gdy dał się słyszeć odgłos potężnego policzka.

Aresztowano Geffrotin i stawiono przed komisarza giełdy, p. Hublau. Ten, bez wypytania się, na samą wiadomość, że się odważono porwać na osobę króla kapitalistów, odesłał go do więzienia Conciergerie, gdzie dopiero po upływie trzech dni zawołano go przed pana Rhau, sędziego śledczego, by go wybadać. Na pierwsze słowa urzędnika przerwał Geffrotin:

— Napisz pan, że ubiję barona Rothschilda pierwszego dnia, gdy mnie uwolnią — za zhańbienie mej córki. Innego zeznania nie podpiszę.

Sędzia śledczy kazał zamknąć go w więzieniu, i pobiegł do p. Baroche, prokuratora państwa, by mu donieść o zeznaniu uwięzionego.

Po dwóch godzinach był już kapitan Geffrotin w swem pomieszkaniu, na Montmartre. Stara jego służąca oznajmiła mu, że córkę bankier wezwał do siebie. Geffrotin nie zatrzymując się, pobiegł na ulicę Florentin i wpadł do gabinetu barona, z którego właśnie wychodziła córka jego.

(C. d n.)

Ogłoszenia.

WINA szampańskie!

Jaquesson et Fils 1/1 butelka po złr. 2 cnt. 80.
Roederer cart bl. butelka po 3 złr.
G. H. Mumm et Cmp. butelka po 3 złr. 20 cnt.
polecają F. Opuchlak et Nitsch pod L. 31 i 47 m. przy placu katedralnym we Lwowie. 353-1-?

Do p. K. H...... w Nowym Targu.
Wzywam pana do natychmiastowego uiszczenia się z długu, który w kwocie 17 złr. z p. n. od 11 lat u pana zalega, gdyż w przeciwnym razie zmuszonym będę do ogłoszenia całego nazwiska i okoliczności pod któremi nazwiskami zdołałeś pan uzyskać kredyt.
Lwów 1. grudnia 1867.
Franciszek Południewski 443¹/₁.

322-6-10 **SKŁAD**

Mikuliczyńskiego szkła

ulica Krakowska l. 77.
CYLINDRY jakiejkolwiek wielkości po **5 centów**.

Ksawery Budkowski

artysta Baletu teatrów Warszawskich, oraz specyalny nauczyciel tańców,

upoważniony od kuratora okręgu naukowego w królestwie Polskiem,
podaje niniejszem do wiadomości, iż z początkiem *Grudnia* b. r. rozpoczyna **II. kurs** nauki **najnowszych gracioso-salonowych, jako też solo-charakterystyczno-scenicznych tańców** w osobnych godzinach dla płci żeńskiéj i męzkiéj, pojedyńczo lub w towarzystwie tak we własnem pomieszkaniu jako też po domach i zakładach naukowych.

Pracując ciągle w zawodzie choreograficznym, posiadam własną nową i praktyczną metodę wyuczenia na żądanie w **dwunastu lekcjach** salonowych tańców.

Staraniem mojem będzie w krótkim czasie pozyskać względy łaskawéj Publiczności.

ADRES: Ulica wyższa Ormiańska pod liczbą 126 w domu Wgo dr. Stupnickiego w parterze. 349-2

Nowo urządzona

CUKIERNIA

została otwartą z dniem dzisiejszem pod firmą

A. ŻMUDZIŃSKI I M. KOSTECKI

pod l. 6²/₄ na miejscu dawnej poczty przy ulicy niższej Karola Ludwika we Lwowie,

poleca szanownej P. T. publiczności po cenach umiarkowanych swoje najwyborniejsze wyroby jako to:

cukry deserowe jako też strojne **francuskie ciasta i likwory**, oraz wszelkie **chłodniki**.

Zamówienia miejscowe lub na prowincję uskutecznia jak najgorliwiéj w najkrótszym czasie, zaręczając przytem za rzetelną i elegancką usługę w każdym względzie.

Lwów 1. grudnia 1867. 252-2 2

OBICIA PAPIEROWE

nagromadzone w bardzo wielkich partiach, pochodzące z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych sprzedają dla zmniejszenia składu przez zimę i w skutek zamiaru częściowego przeistoczenia interesu znacznie niżéj cen fabrycznych

HERCOK & ARNOLD

we Lwowie

ulica Halicka w prost katedry l. 24 m.
polecając oraz **Żaluzje** [**tory drewn ane** własnej fabrykacyi. 307-11-12

!! Pewne umieszczenie kapitału !!

Przez zakupno obligacyj pierwszeństwa kolei Siedmiogrodzkiej po cenie blizko 81 złr. w. a. w papierach, uzyskuje się 100 złr. w srebrze z 5% odsetkami srebrem wypłacalnemi, a zatem przy obecnym kursie srebra 7¹/₂ procentowemi przychodami kolei siedmiogrodzkiej, która jak najlepsze rokuje widoki, ubezpieczony, a oprócz tego przez państwo zagwarantowany, od podatku zupełnie wolny dochód, z prawem spłaty obligacyj w pełnej nominalnej wartości srebrem.

Obligacyi tych dostanie w dowolnej ilości ściśle podług dziennego kursu wiedeńskiego u niżej podpisanego.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najściślej i tego samego dnia.

☞ Zarazem zawiadamiam, iż wszelkiego rodzaju papiery państwowe przemysłowe i wszelkie obligacje pierwszeństwa sprzedają się u mnie zawsze pod najkorzystniejszemi dla kupujących warunkami.

Subskrypcje akcyj i obligacyj pierwszorzędnych kolei Franciszka Józefa uskuteczniają się także bez policzenia prowizji.

Jakób Stroh, 328 7 ?

Izba wekslarska i bankierska, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 311 m., obok domu Gromadzińskich.

NOWE ŚRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem **żelaza.**

Przygotowane przez pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1o Pożywne Pigułki pa Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw boleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2o Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za pół flakonik 2 franki 5 cent.

3o Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia organizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za pół flakonik, 2 franki 50 centymów.

Znajduje się w aptece Piotra Mikolascha. 322-2

PILULES DE HOGG
A LA PEPSINE PURE
ET UNIE
AUX FERRUGINEUX

!!! NOWA PUBLIKACJA !!!
Właśnie zostało wydanych

sześć fotografii

większych rozmiarów zdjętych z rozmaitych obrazów z dziejów Polski — według kompozycji pierwszorzędnych artystów warszawskich. Obrazy te przedstawiają: *1. Aniołów u Piasta. — 2. Wprowadzenie do Polski wiary chrześciańskiéj. — 3. Władysława Jagiełłę i Jadwigę wprowadzających wiarę chrześciańską na Litwę. — 4. Bitwę pod Warną. — 5. Św. Jadwigę wyprawiającą syna przeciw Tatarom. — 6. Żółkiewskiego pod Cecorą.*

Powyższe obrazy, z których cały czysty dochód przeznaczony został na podźwignienie nieszczęśnie podupadłego obywatela tutejszego, służyć mogą za ozdobę nawet najpierwszych salonów, przeto tak z powodu ich artystycznego wykonania jak i przeznaczenia, polecają się szan. Powszechności naszej.

Cena tych sześciu fotografii razem wynosi 4 złr.

Zamówienia przyjmuje ajencja „Czasu" p. A. J. Piątkowskiego we Lwowie przy placu katedralnym, jako też i redakcja „Dziennika lwowskiego." Obstalunki czy to za gotówkę czy za przekazem pocztowym, przeseła taż ajencja na wskazane miejsce zaraz odwrotną pocztą. 321-3-4

J. Osiecki, wydawca. — Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** — Czcionkami **M. F. Poremby**